Cena 10 hal.

Nr. 120. Kraków, Wtorek 7. Marca 1916 Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.
za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K. w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj. W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien. Kołomyja Doliński Feliks, drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg., Pisz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Massaaach księg. Zakopane Księgarnia Podhalańska, Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1, M. Dukes Nachf., Schalek. E. Braun Wien I., R. Mosse Wien II. W Berlinie Friedl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Obodakowska księgarnia. Kielce Kiebabczy biuro dzien. Lublin Gł. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

Pod Verdun.



T. Harajewicz del.

Na twierdzę, zdobywaną obecnie przez wojska niemieckie, zwróciły się oczy całego świata. Każdy epizod krwawych walk jest rozstrząsany do najdrobniejszych szczegółów. Poniżej zamieszczamy opis straszliwych starć, które potokami krwi zlewają ziemię francuską, przechodząc w grozie wszystko, czem zapisała się dotychczas w pamięci ludów okrutna katastrofa dziejowa.

...Zaczyna się straszliwa symfonia — pisze korespondent wojenny „Vosch. Ztg.“, dr. Osborne — symfonia, od której pierwszego akordu zaczyna drżeć stara ziemia wyżyn nad Mozą. Melodye to zaświatowe, wygrywa je artylerya. Przez pół dnia paszcze dział zieją ładunkiem na nieprzyjaciela. Szał grzmotów i zniszczenia chwyta okolicę. Walka rozpętanych żywiołów nie może iść w porównanie z maszynami niszczycielskiemi, które zbudowała ręka człowieka. Przy tym ryku schodzi w cień wszystko, co nazywało się dotychczas „ogniem bębniącym“.

Idziemy przez las. Na prawo i na lewo, z przodu i z tyłu słychać huk i trzask, chociaż nie widać ani jednego człowieka, ani jednej paszczy armatniej. Idzie się przez gęstwę, wdrapuje się na stanowiska wywiadowców, wchodzi się na pole, wstępuje na wyżyny — a nie widzi się bateryj, które urządzają ten sabat czarownic. Kule gwiżdżą po powietrzu z chytrego ukrycia, ale nikt nie wie skąd lecą i gdzie upadną. Skręcamy z drogi na pole i nagle pęka gdzieś pocisk z taką siłą, że pęd powietrza prawie nas wywraca.

Francuzi wiedzą, gdzie idzie deszcz żelaza. Jeńcy całymi dniami są jak ogłuszeni po tej bezlitosnej burzy. Czego nieprzyjaciel nie nagromadził w rowach całymi miesiącami na swoją obronę! Były tam budowle cementowe, beton i kamień, ziemia i żelazo, zasieki druciane jedne za drugimi i to elastyczne, tak, aby powstrzymywały napór pocisku. Teraz wszystko to jest jednym chaosem. Zakrywki rowów i rowy zmieniły się w łańcuch pogmatwanych kłębków, z których wystają szyny, belki, zdruzgotane deski. Z powyrywanej ziemi wysterczają strzępy mundurów, broni, amunicya. Zasieki podarte, zgniecione, powyłamywane. Całymi kilometrami pustka. Załoga rowów zginęła, wzięta do niewoli lub ranna.

Ale i pierwsze linie niemieckie puste Żołnierze wydrapywali się z rowów po drabinach i biegli w pozycye nieprzyjacielskie. Piechota przodem, artylerya za nią. Niema niekorzystniejszego terenu dla ofenzywy, jak ten tutaj. Nieprzyjaciel ma wszędzie dogodne punkty do obserwowania, do usadowienia się, do zbierania sił. Jest to tak prawie, jak w Wogezach, w wojnie górskiej.

Nic jednak nie ogarnia człowieka takiem wrażeniem, jak chwila, gdy działa milkną. Wówczas się wie: szturm zaczęty. Teraz idą twarzą w twarz. Teraz rzucają się na siebie. Karabiny grzechoczą, karabiny maszynowe pracują całą siłą. Ludzie obejmują się nawzajem śmiertelnym uściskiem. Teraz furya ogarnia rowy. Teraz, teraz płynie dobra, najlepsza krew niemiecka!

Nic nie pomoże: krew! Nic nie pomoże. Prawo wszechświatowe stąpa chłodno po losach jednostki. W naszych żołnierzach jest instynktowne zrozumienie tego żelaznego prawa, wypowiadającego się w świadomości tylko jako niezmierna wierność i ofiarne spełnienie obowiązku. Tak szli od pozycyi do pozycyi, od przeszkody do przeszkody, z pogardą śmierci, z pewnością zwycięstwa.

Zdala już miały wojska nasze na oczach wyżynę, wznoszącą się między centrum frontu, na którym odbywał się atak, a twierdzą: wyżynę fortu Douaumont. Wyżyna ta, ciągnąca się z zachodu ku wschodowi, z językiem wysuniętym na północny wschód, nie pozwalała zajrzeć w bardziej na południe położone przedpole Verdun. Zaraz w pierwszych dniach ataku mówiło się o niesłychanych trudnościach, jakie trzeba będzie zwyciężyć, idąc ku południowi. A jednak cios powiódł się ze zdumiewającą szybkością. To zakończyło pierwszą część bitwy.

Druga rozpada się na dwie części. Przedewszystkiem idzie o wzmocnienie się w tem, co się zyskało, o zabezpieczenie się przeciw oczekiwanym kontratakom nieprzyjaciela. Następnie trzeba oczyścić zupełnie Woevre i odepchnąć siedzące tam masy nieprzyjacielskie do Cotes de Lorraine. Tutaj atak napotkał na inne przeszkody: były to już nie wzgórza, ale lasy. Olbrzymie rewiry leśne Hennemont, Hermeville, Ville en Woevre i Fresnes zrastają się w jedną gęstwinę. I to pokonano. Nasi czekają teraz nowych walk w nieporównanie lepszych stanowiskach, niż poprzednio.

Walka toczy się dalej — kończy korespondent. — Niemiecki duch ofenzywy i męstwo obrony francuskiej zderzają się ze sobą. To nie drobnostka. Skupiona energia dwóch ludów zwaliła się na siebie i mierzy swe siły w wojnie fortecznej i w bitwie polowej. Na ziemi francuskiej ożył znów duch z lata 1914. Wszystko zmierza ku wielkim decyzyom. Ale zdobywa się je powoli, w trudnych, straszliwych wysiłkach. Nikt u nas nie umniejszał żołnierskiej dzielności Francuzów. Pokonanie ich jest tem większą chwałą.

Ideały współczesne w wychowaniu

W wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“ czytamy: W szeregu rozporządzeń, wydanych w sprawach szkolnictwa, królewski rząd w Frankfurcie nad Odrą wystosował następujący list pod datą 15 stycznia b. r. do inspektorów okręgowych swego okręgu:

W ostatnich czasach dochodzą do nauczycieli i szkół życzenia, by z wychowawczych względów przeciwdziałano w sposób pouczający rozszerzaniu się i pogłębianiu nienawiści narodowościowej, by w ten sposób przygotować podstawę do pojednania się narodów kulturalnych.

Usiłowaniom tym, wypływającym z uczucia powszechnego zbratania narodów i międzynarodowych marzeń pokojowych, nie można ofiarować miejsca. Tem mniej będzie zadaniem szkoły ludowej zajmowanie stanowiska w tym duchu w odniesieniu do przyszłych stosunków narodowościowych, że zasadniczy nastrój narodu niemieckiego jest pokojowy — właśnie w przeciwstawieniu do innych narodów — i niema wcale obawy, by młodzież nasza wyróść mogła w szkodliwej nienawiści, mogącej nadwyrężyć przyszły pokój.

W przeciwstawieniu do tego rodzaju poglądów pierwszorzędnem zadaniem szkoły będzie dbać o to, by straszne nauki i doświadczenia co dopiero ubiegłej przeszłości i czasów obecnych przyjęło się w żyjącem pokoleniu niezatartemi zgłoskami. Przedewszystkiem wpoić należy powszechnie w naród nasz przekonanie, że gwarancyę bezpieczeństwa Niemiec i pokoju daje tylko siła zbrojna na lądzie i morzu i że wszelkie usiłowania zbratania się z innymi narodami na polu kulturalnem, nie mogą usiłować odłamać nawet odrobiny siły zbrojnej. Następnie szkoły powinny wzmacniać przekonanie, że Niemcy pozostać muszą zgodne, a wszelkie stronnictwa i odłamy żądaniu temu mają się podporządkować. Wreszcie pozostanie zadaniem uczących podnosić nietylko utrwalone w tej wojnie przekonanie o dobrodziejstwie silnego państwa, lecz także miłość i przywiązanie do naszego króla i cesarza oraz do domu Hohenzollernów. Wprowadzona obecnie codzienna modlitwa szkolna za naszego panującego śpiewaną będzie także po wojnie celem zadokumentowania tej miłości.

Wszelkim usiłowaniom, zdążającym do usprawiedliwienia lub osłabienia czynów hańbiących, dokonanych przez wrogów na Niemcach w całym świecie, zechciej Pan, o ile one dotrą do szkół, nie odbiwszy się o zdrowy umysł nauczycielstwa, zdecydowanie przeciwdziałać. (Podp.) v. Schwerin.

Z „dnia polskiego“.

Podaliśmy w streszczeniu dyskusyę, jaka toczyła się w Sejmie pruskim nad sprawą osadnictwa wojennego na włościach rentowych. Imieniem Koła polskiego przemawiał poseł X. Styczyński. Mowa jego brzmiała dosłownie jak następuje:

Mości Panowie! Oświadczenie, dane przez poprzedniego mówcę w imieniu partyi większości tej Wysokiej Izby nie może nam wystarczyć. Bo, jeśli nawet wobec uczestników wojny czyni się nieokreślone bliżej zastrzeżenia przy nabywaniu dóbr rentowych, musimy się obawiać, że tak zwana nowa oryentacya podtrzyma w całej pełni dotychczasową politykę kolonizacyjną.

Konieczność naszego wniosku, domagającego się, aby z powodu wyznania, pochodzenia, mowy ojczystej i działalności politycznej nie wolno było odmówić parceli rentowej, wynika z dotychczasowej interpretacyi, jaką stosowała Komisya Generalna wobec prawa, dotyczącego tworzenia dóbr rentowych, z dnia 7. lipca 1891. roku, a która znalazła zgodę wyższego sądu kultury krajowej (Oberlandeskulturgericht). Ustawa ta powstała za czasów Capriviego i stosowano ją pierwsze trzy lata sprawiedliwie; ale od roku 1895. tłumaczyła Komisya Generalna § 12 tej ustawy, według którego należy odrzucić wniosek, o ile utworzeniu parceli rentowej sprzeciwiają się wątpliwości prawne albo faktyczne, w ten sposób, iż istnieją faktyczne wątpliwości, jeśli otrzymujący parcelę jest Polakiem (Słuchajcie, słuchajcie! — u Polaków).

Odtąd żadnemu Polakowi już parceli nie dano (Słuchajcie, słuchajcie! — u Polaków) i z pierwotnie humanitarnej i zresztą sympatycznej nam ustawy, która w pierwszych latach wydała błogosławione owoce, powstało prawo wyjątkowe. (Bardzo słusznie! — u Polaków). Jeśli w tym celu, według przełożonego nam obecnie projektu prawa, w celu udzielania kredytu, mamy uchwalić dalszych 100 milionów marek, to musimy starać się o to, by ludność polska nie była wykluczona od korzystania z dobrodziejstw ustawy o dobrach rentowych i by prawnie usuniętą została wzmiankowana przezemnie interpretacya Komisyi Generalnej. To chcemy osiągnąć przez ten wniosek.

Wniosek ten postawiła już moja frakcya w komisyi, został on jednak odrzucony zarówno przez rząd, jak przez partye większości tej Wysokiej Izby. Pan minister rolnictwa dał w imieniu rządu, podobnie jak i dziś, także wówczas w komisyi oświadczenie, w którem, wskazując na dane w komisyi i w plenum przez ministra spraw wewnętrznych imieniem rządu przyrzeczenie, że nastąpi nowa oryentacya w kwestyi polskiej, zapewniał nas, że także i Polacy inwalidzi wojenni będą mieli możność osiedlania się w obrębie swej prowincyi rodzinnej: prosił jednak, by w interesie szybkiego załatwienia się z ustawą, wykluczono z rozpraw kwestyę przyszłej polityki polskiej i nie zgodzono się obecnie na wniosek polski.

Poza przedstawicielem frakcyi socyalno-demokratycznej, który domagał się natychmiastowego zatwierdzenia zmiany w ustawie w myśl naszego wniosku, oświadczyły się partye większości za odłożeniem tej kwestyi aż do nowego uregulowania spraw po wojnie i odrzuciły nasz wniosek przeciw głosom przedstawicieli postępowej partyi ludowej i partyi socyalno-demokratycznej. Odmówiono nam tedy prawnej gwarancyi, że ustawa o dobrach rentowych będzie stosowana lojalnie i sprawiedliwie. (Bardzo słusznie! — u Polaków).

Pan minister rolnictwa wskazał w swem oświadczeniu na to, że przygotowuje się w Rzeszy ustawę, która umożliwi inwalidom wojskowym osiedlanie się z pomocą skapitalizowania części renty wojskowej i oświadczył, że także polskim inwalidom wojskowym winna być dana możliwość osiedlania się w obrębie swej prowincyi rodzinnej. Wdzięczni jesteśmy ministrowi, że przynajmniej pod tym względem ma nastąpić zerwanie z dotychczasową praktyką, musimy jednak wskazać na to, że przez następujące bezpośrednio po tem słowa pana ministra, że mianowicie muszą być przy tem bronione interesy niemieckich kolonii przed planową kolonizacyą ze strony polskiej, przyrzeczenie może się stać iluzorycznem. (Bardzo słusznie! — u Polaków).

Muszę też wskazać na to, że pan minister mówił w swem oświadczeniu tylko o inwalidach wojskowych, a nie wspomniał ani jednem słówkiem o jednolitem traktowaniu całej ludności polskiej. (Słuchajcie, słuchajcie! — u Polaków).

Dotąd ludność polska z dobrodziejstw ustawy o dobrach rentowch nie miała żadnych korzyści. Obecnie żąda się podczas wojny nowych setek milionów, nie usuwając dotychczasowego wyjątkowego traktowania, w stosunku ujemnym, polskich obywateli państwa. Ponieważ jednak projekt ten odnosi się już do przyszłości, pozostaje on w sprzeczności ze zapowiedzianą nową oryentacyą po wojnie. — (Bardzo słusznie! — u Polaków). Wobec tego odmownego stanowiska rządu i partyi większości zgrzeszylibyśmy wobec naszego obowiązku parlamentarnego, gdybyśmy wniosku tego naszego nie podjęli ponownie w plenum i nie wypowiedzieli naszych wątpliwości. Rząd wyraził wobec nas życzenie, byśmy nasze życzenia obecnie wstrzymali. O ile to było możliwe, czyniliśmy to w interesie państwa, chociaż całe ustawodawstwo wyjątkowe, które się praktykuje wobec nas od dziesiątków lat, w dalszym ciągu istnieje. (Bardzo słusznie! — u Polaków).

Jeśli obecnie stoi na porządku dziennym obrad reforma ustawy w sprawie dóbr rentowych, a dotychczasowa praktyka wykazuje oczywistą niesprawiedliwość, to nie moglibyśmy wziąć za to na swe barki odpowiedzialności wobec naszych wyborców, gdybyśmy obecnie mieli milczeć i pozwolili się pocieszyć tem, że może nastanie nowa oryentacya.

Przyjęcie naszego wniosku jest nieodzownym warunkiem naszej zgody na to prawo. Gdyby wniosek nasz miał zostać odrzucony będziemy naturalnie musieli głosować przeciw ustawie. Jeśli głosować będziemy przeciw ustawie, to nie ma to oznaczać, że nie doceniamy uroczystych oświadczeń rządu. Lecz już niejasne zastrzeżenie ministeryum, że trzeba przeszkodzić rzekomej systematycznej kolonizacyi polskiej, zastrzeżenie, pod którem można rozumieć wszystko, zmusza nas do powtórzenia naszego wniosku, w którym domagamy się samo przez się rozumiejącego równouprawnienia wszystkich obywateli. Rozumie się ono samo przez się, gdyż wymaga się krwi wszystkich w interesie państwa.

Po oświadczeniach rządu i oświadczeniach danych w komisyi przez partye większości pragnę podkreślić, że frakcya nasza ma wrażenie, iż rząd poważniej traktuje nową oryentacyę w sprawie polskiej niż partye konserwatywne i partya narodowo-liberalna. Ubolewamy, Panowie, że wobec tego, zwłaszcza, gdyby wniosek nasz miał zostać odrzucony, musielibyśmy głosować przeciw ustawie, ponieważ wówczas nie

STANISŁAW KUTRZEBA.

Koronacya polskich królów i królowych.

Od kilku cyfr zacznę. Od roku 1025, kiedy to — jak piszą roczniki niemieckie — „trucizna pychy zalała duszę Bolesława (Chrobrego), tak iż po skonie cesarza Henryka ośmielił się pochwycić koronę na hańbę króla Konrada“, a „rychła śmierć ukarała tę zuchwałość“, po rok 1764, rok wstąpienia na tron ostatniego króla dawnego państwa polskiego, 27-miu jego władców koroną ozdobiło swoją głowę. Trzy z tych koronacyj na wiek XI przypadły, bo tylko tylu władców w tem stuleciu mogło dopełnić tego obrzędu, korzystając z wewnętrznych stosunków cesarstwa niemieckiego i wzrostu własnej siły; wyrzec się nawet jeden z nich musiał pod Niemiec naciskiem już przywdzianej korony, Chrobrego syn, Mieszko II, a inni ograniczali się do książąt tytułu. Od roku 1076 do 1295, od Śmiałego Bolesława do Przemysława II, Polska, choć królestwem nieraz zwana, nie miała królów; pocieszała się mistyczną wiarą, że jak zrosło się ciało św. Stanisława, tak zrośnie się podzielona na dzielnice ojczyzna i znowu królewską ozdobi godnością. Dopiero Łokietek — nie zaraz zresztą koronowany — gdy wrócił z wygania, rozpoczął szereg już nieprzerwalny królów Polski. Po sześć koronacyi widziały XIV-te i XVI-te stulecie, pięć XVII-te, po trzy XV-te i XVIII-te.

Zmieniały się w Polsce dynastye, gdy brakło własnej piastowskiej, zmieniały zwłaszcza często, gdy utrwaliła się elekcyi zasada. Przeważnie obcych dynastyi członków zdobiła Piastów korona. Na 27-miu królów tylko 10-ciu doliczyć można Polaków: sześciu Piastowiczów, a czterech możnych panów polskich; 17-tu było obcych pochodzeniem, oczywiście często tylko pochodzeniem pierwotnem, gdy w dalszych pokoleniach za Polaków ich poczytać należy. Z tej cyfry siedm koronacyi przypadło w udziale litewskiej dynastyi Jagiellonów, trzy dynastyi szwedzkiej Wazów. Dwóch miała Polska królów koronowanych Niemców, saskich elektorów, trzech (kobietę: Jadwigę w to licząc) francuskich z domów Anjou i Valois, wreszcie jednego Węgra i jednego Czecha.

Pięciu pierwszych królów w Gnieźnie się koronowało; od Łokietka jednak (1320 r.) przeniosła się do Krakowa ta uroczystość. Po 21 krakowskich koronacyach ostatnią ostatni z królów, Stanisław August, w Warszawie odprawił.

Tyle cyfr. — Nie będę w tym moim wykładzie omawiał prawno-państwowego znaczenia koronacyi tak w stosunku do cesarstwa czy papiestwa, jak do atrybutów władzy, jakie przynosiła pomazańcowi. Chcę zewnętrzną tylko omówić stronę koronacyi, więc koronacyi jako obrzędu, form, jakich przy niej przestrzegać nakazywało prawo i zwyczaj. Nie z osobna też o każdej mówić będę, gdy ten obrzęd w zasadzie taki sam był w XI czy w XVIII stuleciu, a zmiany, istoty obrzędu nie zmieniając, bez trudu będzie można zaznaczyć.

I.

Pochodzenie ceremoniału koronacyjnego.

Gdy się czyta ceremoniały koronacyi, czyli t. zw. porządki albo formuły koronacyjne królów Europy, to bez żadnych trudności stwierdzić można, iż powtarzają się w nich takie same obrzędy, że takie same w nich dosłownie modlitwy, które odmawiają biskupi. Są wprawdzie różnice; w tekście francuskiego porządku mowa o opacie św. Remigiuszu w Reims, o świętej ampule, którą przynosi się z kościoła św. Dyonizego, o księciu burgundzkim, do którego obowiązków przy koronacyi należy wdziewanie królowi trzewików, gdy znowu lombardzka formuła mówi o kościele św. Ambrożego, czeska o arcybiskupie praskim, o Wyszehradzie, o mieczu św. Wacława i t. d. Jeśli jednak te lokalne odrzucić cechy, jeśli z tych obsłonek, mających różnych krajów koloryt, wyjąć treść istotną, to ta treść wskazuje nam na jakieś wspólne źródło, z którego wypłynęły wszystkie porządki koronacyjne tej całej rodziny chrześcijańskich królów zachodniej Europy. I to jedna z tych nici, jakie ten zachód zszywały w kulturalną całość.

Gdzież szukać tego źródła wspólnego? Koronacya — to religijny był obrzęd; nietylko dlatego, że prawo przyznania korony ostatecznie dla siebie zastrzegł Kościoła zwierzchnik, papież, że obrzęd z mszą się łączył i w kościele odbywał, ale przedewszystkiem przez to, iż obok wręczenia królowi odznak jego władzy do całości koronacyi wchodziła druga część: pomazanie, które jakby rodzajem święcenia było, oraz że atrybucyą było Kościoła dokonanie tego obrzędu. Metropolita z dwoma biskupami koronacyi dopełniał; tylko ten władca mógł otrzymać prawo do tytułu króla i dopełnienia uroczystości koronacyjnej, który w kraju miał metropolitę, i to obdarzonego przez papieża paliuszem. A jeśli tak, toć oczywiście pierwotnego ceremoniału, z którego inne wzięły swój początek, trzeba szukać tam, gdzie sprawowały rząd Kościoła władze: w Rzymie.

I tak też było. Powstał w Rzymie już za czasów Grzegorza Wielkiego zbiór przepisów i formuł na różne obrzędy i uroczystości kościelne. Zwie się ten zbiór rzymskim porządkiem: ordo Romanus. W tym zbiorze już conajmniej w X wieku — nie zbadano zresztą dokładniej tej kwestyi — znajdowały się obok przepisów, czyli formuły, dla koronacyi cesarza, także formuły dla koronacyi króla i królowej.

Ten to ordo Romanus rozszedł się po Europie; spotkamy jego rękopisy nietylko w watykańskiej bibliotece, ale i w różnych bibliotekach Francyi i Niemiec, znajdziemy także w bibliotekach gnieźnieńskiej czy krakowskiej kapituły. Niezupełnie zgodne te formuły w opisie przebiegu koronacyi czy pomazania, jak i w układzie i brzmieniu modlitw, choć różnice niewielkie. Rozrastała się ta formuła z biegiem lat, lecz przecież w tym zbiorze zawsze jedną zachowywała cechę: uniwersalności. Nie mówiła o pewnych kościołach, nie wymieniała pewnych arcybiskupów i t. d. W niej zawsze było po prostu metropolita, po prostu kościół wymieniony, tak że mogła równie dobrze służyć francuskiemu królowi, jak kroackiemu lub aragońskiemu; długo np. niemieccy królowie tej używali rzymskiej formuły.

Dopiero z czasem zmiany przychodziły; zaczęto zastosowywać przepisy do kraju warunków, lokalizować. Tak w miejsce rzymskiej wyrobiły się narodowe formuły, rzymskiej będące przeróbką: francuska, angielska, czeska, czy — polska.

I Polska bowiem swój wytworzyła porządek koronacyi. Nie prędko jednak na niego się zdobyła. Nie znamy tych, które pierwszym mogły służyć Piastom. Przechował się jako najstarszy porządek, w Gnieźnie, rzymski porządek, według którego może — ale tylko: może, bo pewności nie mamy — włożono koronę na głowę Przemysła II. Znamy drugi, zdaje się przy koronacyi Jagiełły użyty, w kilku rękopisach krakowskiej kapituły wpisany. Co do pewnych szczegółów tej koronacyi są wątpliwości, jak one się przedstawiały; zdaje się, że Jagiełło koronował się według szczuplejszej w treści formuły, niż Przemysł. Ale to drobnostki; to pewna, iż aż do koronacyi Jagiełły rzymski stosowano w Polsce obrządek, ściśle rzymski. Z natury rzeczy wynikało, że koronował króla gnieźnieński metropolita, choć kościołem koronacyjnym od Łokietka krakowska była katedra.

Prawa metropolity do dokonywania obrzędu stwierdzały wyraźnie specyalne akty: przywilej z roku 1451, postanowienie Zygmunta Augusta z r. 1550, bulla Sykstusa V z r. 1589 i konstytucya z r. 1736.

Na polską formułę zdobyto się dopiero w XV stuleciu. Spisano ją na koronacyę Jagiełłowego syna, Władysława, co potem pod Warną zginął, więc na krótko przed 25. lipca 1434. r. W Krakowie bezwątpienia ją ułożono, gdy do dziś w krakowskiej kapitule przechowuje się jej starannie pisany rękopis, nawet z nutami do śpiewu, gdy też tekst ceremoniału wielką wykazuje dbałość, by zastrzedz przy koronacyi prawa krakowskiego biskupa. Bezwątpienia więc rękę do tej pracy przyłożył krakowski biskup ówczesny: Zbigniew Oleśnicki. Jemu to powstanie polskiej przypisać należy formuły.

Nie na własną inwencyę jednak układacz ceremoniału przerobił rzymski wzór i do polskich zastosował stosunków. Ułatwił on sobie trud lokalizowania; za podstawę pracy wziął już gdzieindziej zlokalizowaną formułę — a to czeską, która powstała w XIV wieku. Jeśli się czeską formułę porówna z tą polską z r. 1434, to widać, jak niewolniczo wprost postępował polski układacz; przepisywał, zastępując metropolitę praskiego gnieźnieńskim, ołtarz św. Wita ołtarzem św. Stanisława, kaplicę św. Wacława kaplicą św. Katarzyny, komornika królestwa czeskiego marszałkiem koronnym, bo tu tamtej czeskiej godności nie znano i t. d. Jak daleko szło to naśladownictwo, najlepiej jedno wskaże. W dzień przed koronacyą król polski według tych przepisów ma udać się na Skałkę dla adoracyi św. Stanisława. I ta uroczystość wstępna, na pozór tak ściśle polska, złączona — zdawałoby się — z kultem tego świętego, którego ciała zrośnięcie miało być wróżbą zrośnięcia się Polski, przywrócenia jej królewskiej korony, wzięta została — z czeskiego wzoru, w którym jedno tylko słowo zmieniono, wstawiając Skałkę w miejsce — Wyszehradu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

daje ona gwarancyi, że będzie konstytucyjnie, jednolicie stosowaną, chociaż cele ustawy są nam zresztą, jak to już podnieśliśmy przy pierwszem czytaniu, sympatyczne. Doświadczenie uczy, że oświadczenia ministeryalne nie dają dostatecznej gwarancyi w sprawe późniejszego jednolitego stosowania ustawy, jak np. przy ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, gdzie praktyka idzie w przeciwnym kierunku do zapewnień ministeryalnych. (Bardzo słusznie! — u Polaków).

Jeśli nowa oryentacya ma wogóle mieć sens, to musi być jej pierwszym krokiem porzucenie dotychczasowej polityki kolonizacyjnej, która polegała na zwalczaniu polskości. (Brawo! — u Polaków).

Odrzucamy też rezolucyę Fuhrmanna, która domaga się od rządu, by starał się u kompetentnych organów Rzeszy o utrzymanie i skuteczne przeprowadzenie tych zarządzeń, które mają przeszkodzić, by w zajętych przez wojska niemieckie obszarach dotychczasowa wartość tamtejszych gruntów wiejskch nie została przez spekulacyę podwyższona.

Według referatu w komisyi wydał feldmarszałek Hindenburg następujące rozporządzenie:

> Zakazane i nieobowiązujące są układy prawne, dotyczące przekazywania własności i praw równających się własności w stosunku do gruntów i części gruntów pomiędzy osobami żyjącemi. Wykroczenia karane będą więzieniem i karą pieniężną.

Generał-gubernator warszawski wydał podobne rozporządzenie. Według referatu komisyi istnieje w interesowanych częściach kraju niezadowolenie z tych rozporządzeń. Rezolucya pragnie przedłużyć rozporządzenie generał-feldmarszałka Hindenburga aż do zawarcia pokoju, aby — ciągle według referatu komisyi — przyszłe podwyższenie cen na grunty i ziemię przyniosło korzyść, nie dotychczasowym właścicielom, lecz niemieckim kolonistom. (Słuchajcie, słuchajcie! — u Polaków).

Panowie! Właśnie to uzasadnienie uniemożliwia nam głosowanie za rezolucyą, chociaż w komisyi przeciw temu nie zaprotestowaliśmy. Niezależnie od tego, że tego rodzaju kwestye należą do zakresu celów wojennych, których omawianie według uchwały Izby niema być dozwolone, (Słuchajcie, słuchajcie! — u Polaków) zamierza rezolucya nietylko spowodować rząd, by kolonizował zajęte obszary na wschodzie, lecz żąda także niedozwolonego wdzierania się w prawa prywatne właścicieli gruntów i szkodzi im dotkliwie. Dlatego głosować będziemy przeciw rezolucyi. (Oklaski na ławach polskich).

Rezolucya p. Fuhrmanna w sprawie cen gruntów w Królestwie została, jak donosiliśmy według sprawozdań Biura Wolffa, cofniętą. Niemniej, jak się teraz okazuje, treść jej została wciągnięta do rezolucyi komisyi i Sejm przyjął ją większością głosów przeciw głosom Polaków, postępowców, socyalistów i Duńczyków.

Hołd zasłudze.

Z Prezydyum Rady powiatowej w Łańcucie otrzymujemy następujące pismo:

Uznając działalność Eksc. Księcia Biskupa Sapiehy, dalej znakomitych naszych mężów pp. Ignacego Paderewskiego i Henryka Sienkiewicza w niesieniu pomocy rodakom dotkniętym wojną, pełna Rada powiatowa w Łańcucie na na odbytem plenarnem swem posiedzeniu w dniu 4. marca br. postanowiła wyrazić tym Mężom hołd i cześć. **Żardecki**, zast. prezesa.

W sprawie pożyczek hipotecznych.

Wśród powodzi nowych ustaw, wywołanych wypadkami wojennymi, zasługuje na uwagę szerszej publiczności rozporządzenie cesarskie z dnia 15. lutego 1916 l. 43 Dzpp. dotyczące udogodnień przy spłacaniu zaległych procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczek hipotecznych, tudzież podatków i danin publicznych.

Rozporządzenie to pozostaje w związku z rozporządzeniem cesarskiem z dnia 29. lipca 1914 Nr. 178 Dzpp. obejmującem wyjątkowe postanowienia w dziedzinie postępowania w sprawach cywilnych, dla osób wojskowych i osób na równi z niemi postawionych. W myśl tego rozporządzenia osoby należące do siły zbrojnej austr.-węg. monarchii (wspólne wojsko, marynarka wojenna, obrona krajowa i pospolite ruszenie), dalej osoby powołane do pełnienia usług dla celów wojennych, personal żandarmeryi polowej, tudzież osoby cywilne, przydzielone w charakterze urzędowym do pełnienia służby przy armii w polu, lub należące do pocztu, towarzyszącego armii w polu, wszystkie osoby pełniące przy armii w polu ochotniczą służbę sanitarną, osoby wzięte przez nieprzyjaciela jako jeńcy lub zakładnicy, wreszcie osoby przebywające w miejscu, odciętem wskutek wojny od znoszenia się z sądem, mają w postępowaniu spornem i egzekucyjnem stanowisko o tyle uprzywilejowane, że następuje przerwa postępowania przeciw nim. Przerwa ta rozpoczyna się z dniem ogłoszenia mobilizacyi, względnie powołania w pospolitem ruszeniu, lub w innym charakterze powyżej wymienionym, zaś odnośnie do jeńców i zakładników z dniem zajęcia przez nieprzyjaciela, wreszcie odnośnie do osób odciętych od znoszenia się z sądem, z dniem owego odcięcia, spowodowanego wojną, zaś podjęcie przerwanego postępowania odnośnie do osób wojskowych nastąpi w terminie oznaczyć się mającym przez rozporządzenie, a odnośnie do osób cywilnych, postawionych na równi z wojskowymi po upływie dni 30 od ustania przeszkody.

W czasie przerwy można jedynie przedsiębrać czynności egzekucyjne w celu zabezpieczenia, oraz zarządzenia tymczasowe i to z tem ograniczeniem, że osoba wojskowa nie traci wskutek tego ani posiadania rzeczy ruchomych, ani zasługi lub płacy. Jeżeli już wdrożono egzekucyę w celu ściągnięcia wierzytelności pieniężnych, wówczas sąd na wniosek lub z urzędu zarządzi wstrzymanie.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 15. lutego 1916 r. l. 43 Dz. u. p. odnosi się również do osób wojskowych i na równi z niemi postawionych, a obejmuje szereg przepisów normujących rozszerzenie prawa zastawu dla pretensyi z tytułu zaległych procentów (Art. I.), oraz przemianę pretensyi z tytułu zaległych procentów i rat amortyzacyjnych, na pretensyę z tytułu kapitału (Art. II.—V.). Przepisy te, są w zasadzie niemal zupełnie identyczne z przepisami objętymi Art. VI., wydanymi s p e c y a l n i e dla t e r e n u w o j e n n e g o, do którego należy w myśl rozporządzenia z dnia 17. lutego 1916 r. l. 44 Dz. u. p. G a l i c y a, B u k o w i n a, Pobrzeże, okręgi sądów obwodowych Rovereto i Trydent, sądów powiatowych Amperro, Buchenstein i Silian w Tyrolu — Hermagor, Kötschach i Tarvis w Karyntyi, oraz sądu obwodowego Cattaro w Dalmacyi.

Obywatele Galicyi i Bukowiny korzystają zatem ze specyalnych udogodnień, przyznanych p o z a terenem wojennym jedynie osobom wojskowym i na równi z nim będącym, oraz nielicznym osobom czerpiącym swe dochody i zarobki z ruchu turystycznego.

Są to następujące udogodnienia:

1) R o z s z e r z e n i e p i e r w s z e ń s t w a p r a w a z a s t a w u d l a p r e t e n s y i z t y t u ł u p r o c e n t ó w: Równe pierwszeństwo z kapitałem przysługuje procentom i innym powrotnym należytościom ubocznym (od ubezpieczonych hipotecznie wierzytelności) zaległym nie ponad 5 lat, licząc wstecz od dnia przybicia targu, jeżeli przybicie targu realności sprzedanej w drodze przymusowej licytacyi, nastąpi przed dniem 1. lipca 1918 roku. Pierwszeństwo to nie przysługuje jednak tym procentom i należytościom ubocznym, które w dniu 1. sierpnia 1914 r. zalegały dłużej, niż trzy lata.

2) P r z e m i a n a z a l e g ł o ś c i z t y t u ł u p r o c e n t ó w l u b r a t a m o r t y z a c y j n y c h n a n o w ą p r e t e n s y ę z t y t u ł u k a p i t a ł u: W drodze wzajemnego układu wolno jest stronom pzemienić do dnia 30. czerwca 1918 r. włącznie pretensyę z tytułu zaległych procentów i innych powrotnych należytości ubocznych, od wierzytelności ubezpieczonych hipotecznie, na pretensyę z tytułu kapitału (Zinsenkapital) i uzyskać wpis prawa zastawu z pierwszeństwem przysługującem głównej wierzytelności. Postanowienie to niema zastosowania do procentów zalegających w dniu 1. sierpnia 1914 r. ponad 3 lata. Procent od powstałego w ten sposób nowego kapitału nie może przenosić 6 prc., zaś kapitał ma być spłacony w ratach amortyzacyjnych, lub też w równych ratach rocznych, względnie półrocznych najdalej w ciągu 16-tu lat. Wysokość kapitału nie może przenosić sumy zaległości procentów i należytości ubocznych z 4 i pół lat.

Przy pożyczkach spłacalnych w ratach amortyzacyjnych, może równocześnie z przemianą zaległych procentów na kapitał, nastąpić przemiana zaległości z tytułu rat kapitałowych, również na odrębny kapitał, mający te same przywileje, jakie przysługują kapitałowi powstałemu z zaległości procentowych.

Opisane powyżej przemiany mogą nastąpić nietylko w drodze układu stron, lecz także na wniosek dłużnika lub wierzyciela, o którym orzeka sąd właściwy do wykonywania egzekucyi na posiadłości obciążonej prawem zastawu, po przesłuchaniu drugiej strony.

Umowy i dokumenta odnoszące się do przemiany procentów i rat amortyzacyjnych na kapitał, oraz wpisy do ksiąg gruntowych są wolne od stempla i należytości intabulacyjnych. W końcu r o z s z e r z a omawiane rozporządzenie cesarskie t. zw. u p r z y w i l e j o w a n e p r a w o z a s t a w u, przysługujące podatkom, należytościom przenośnym i innym daninom publicznym, opłacać się mającym z realności, na pięcioletnie zaległości z tego tytułu, licząc wstecz od dnia przybicia targu.

Wp.

M. POBÓG.

Z chwili...

W skronie się wszczepia smętnica zła —
Duszę opływa trująca rdza —
Na ustach krzepnie goryczy łza,
Wokół, bezrada — i mgła, ta mgła!...

Wyrwaćby z czoła ten kolec zły
A z duszy osad kamienny rdzy. —
Z warg zetrzeć stygmat przegorzkiej łzy...
Szarpnąć się!.. Ptakiem wzbić się nad mgły...
Od strony słońca spojrzeć bez łzy,
Co Los krwią pisze na płótnach mgły?..

Luty 1916. r.

MYŚLI.

Cywilizacya prawdziwa wymaga szczepienia i okulizacyi, lecz nie wycinania ani karczowania. Wyciąć dziczkę lada kto potrafi, szczepić ją zaś i uszlachetniać zdatnego ogrodnika jest sprawą. Rozwijanie więc zarodów cywilizacyjnych w łonie każdej narodowości, na własnym jej pniu i gałęziach odbywać się winno.

Uszanowanie dla każdej narodowości, dla niepodległości ludów, równie jak dla prawa każdego człowieka, również jak dla wolności osobistej jest warunkiem skojarzenia Ludzkości.

(Z dzieł Augusta Cieszkowskiego).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek ŚŚ. Tomasza z Akwinu i Teofila. — Jutro we środę *Popielec*, św. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 10, zachód przypada o godz. 5 min. 33; długość dnia godz. 11 min. 23.

Kraków, 7. marca 1916.

Wczoraj rozlepione afisze wywołały w mieście faktycznie pospolite ruszenie, cała niemal płeć brzydka od 18 do 50 lat zdąża do spisu wojskowego, który jednak z powodu natłoku w 48 godzinach odbyć się nie może. Idą „superarbitrowani“, „enthebowani“ i „urlopowani“, wogóle całe miasto pozna dokładnie dotychczasowe lokale kart chlebowych, które przeznaczono na miejsca spisu. Pozatem omawia się sprawę aprowizacyi miasta na wypadek, w którego istnienie nie wierzy nawet najskrajniejszy pesymista, t. j. czas ewakuacyi.

Wywołała to pustka w magazynach stworzonych na ten cel przez gminę, które w obecnym czasie trudno byłoby napełnić chyba figami, bo owocu tego jeszcze, jak twierdzą aprowizatorzy, można zdobyć większe zapasy. Możemy więc na razie wołać jak „do stolika“: „magazynie wypełń się!“ — lecz głos wołających aprowizatorów smętnie odbija się po czeluściach magazynu — tam, gdzie do niedawna spoczywały góry całe worków napełnionych mąką i połciami smakowitej słoniny.

Dzisiaj specyały zamagazynowane, stały się tylko miłem dla aprowizatorów wspomnieniem, również jak miłemi były kaucye, składane przez ludność za możność pozostania w twierdzy. — Blachy z numerem i legitymacye z fotografiami będą kiedyś uwiecznione w muzeum wojennem i przypominać nam będą czasy, gdy nad miastem ciążyła wroga nawała, odegnana przez dzielną załogę twierdzy.

Ziemianie i włościanie myślą o odbudowie, a wszystkie sfery o oddłużeniu i błogiem moratoryum, którego okres, zdaniem większości, trwać powinien aż do śmierci. Przekonano się, że weksel był zupełnie złym wynalazkiem, że można się zupełnie dobrze obchodzić bez prolongat, denerwujących zupełnie niepotrzebnie poczciwego dłużnika i jego żyrantów. Eskonterzy, jak słychać, o ile się dalej nic nie będzie działo na frontach, wybiorą się do rowów strzeleckich, aby zaprezentować tam bojownikom cierpliwie oczekujące na nich weksle.

Każdy dzień przynosi nam różności i niespodzianki w najrozmaitszych formach, co rozrywa bezczynność bezrobotnych, a umila wolny od pracy czas pracownikom. Nikt się nie nudzi, bo nudę przerywają małe lub wielkie wzruszenia, co jednych podnieca a drugich przygniata, w każdym razie przechodzimy maryenbadzką kuracyę tanio, bez jakichkolwiek sztucznych zabiegów i wygodnie, bo w zaciszach domowych.

Strategowie kawiarniani układają plany nowych ofenzyw, przerzucają tereny walk na dalekie fronty, odgrażają się jankesom za niedwuznaczną ich rolę w aprowizacyi, która dobrze robi truściarzom i kartelarzom, a wspiera akcyę zaordynowanego nam a niedopisującego wygłodzenia. Powrócimy do roli, bo przywiązanie do niej utwierdziły ciężkie wojenne czasy. Będziemy więcej niż dotychczas cenić zagon ojczysty, nie pozwolimy jej wyniszczać pachciarzom, którzy pozostawiają nam na pamiątkę materace perzu i osty, jako symbole naszej gospodarki. Anglicy ze swą receptą wygładzania stali się naszymi nauczycielami. Właściciele majątków większych, zapewne będą zwracać baczniejszą uwagę na swych administratorów, ażeby nie kompromitowali ich ogłaszaniem dzierżaw w obcych pismach celem ściągnięcia „homonowusów“ na ziemię polską, by nie posługiwali się szanownemi nazwiskami, które szczędzić należy od tak przykrej machinacyi. Będziemy pilnować, by zamiary niefortunnego zarządu dóbr spełzły na niczem, a ogłaszana do dzierżawy ziemia, w polskie dostała się ręce, gdyż takie próby czynione w tym czasie, świadczą o zupełnej ignorancyi, łamania zasadniczych obowiązków przez szanującego się obywatela.

Sądzimy, że hasło ochrony ziemi przestanie być czczym frazesem, zrozumiał je lud garnący się pod jego rozkazy, zrozumiał je ogół społeczestwa, który potrafi nakłonić do karności nierozważne jednostki.

Z miasta.

Konsolidacya stronnictw galicyjskich. C. k. Biuro kor. donosi: „Polnische Nachrichten“ piszą: Skoro kierownictwo polskiej partyi socyalno demokratycznej w dniu 9. stycznia uchwaliło wezwać posłów socyalno demokratycznych do przystąpienia do Koła polskiego wykonanie tej uchwały poniekąd zawisłem było od tego czy także wschodnio-galicyjscy konserwatyści zgłoszą swoje ponowne wstąpienie do N. K. N. Odbyte w dniu 2. i 3. w Krakowie obrady grup autonomistów i centrum Sejmu galicyjskiego doprowadziły do uchwały dokonania ponownego wstąpienia do N. K. N. O znaczeniu tejże uchwały donoszą z miarodajnej strony N. K. N.

Wstąpienie konserwatystów wschodnich do N. K. N. jest zewnętrznym symbolem materyalnej prawdy, że wszyscy Polacy w Galicyi stoją na stanowisku zjednoczenia Królestwa kongresowego z Galicyą w ramach Monarchii austro-węgierskiej. Temsamem Polacy stali się jednolitym, solidarnym, politycznym czynnikiem a ich przeciwnicy nie mogą już wygrywać jednego stronnictwa przeciw drugiemu Można stwierdzić, że Galicya jest jednolitym politycznym obozem.

Doraźna pomoc. Krakowski książęco-biskupi komitet pomocy udzielił w ostatnich tygodniach licznych zapomóg dla gmin, które szczególnie ciężko zostały wojną dotknięte, lub też na cele wymagające nagłych wkładów. Subwencye te wypłacono na ręce osób działających w porozumieniu z K. B. K. i bądźto już organizujących i dalej prowadzących, bądź też rozpoczynających akcyę ratunkową.

Dla wsi Katowic, w pow. Dąbrowskim w Królestwie, prawie zupełnie zniszczonej i pozbawionej zboża na zasiew, wypłacono 500 K. — Tyleż udzielono dla Sieniawy, zaś 300 K dla Wólki tanewskiej nad Sanem; dla Kaszyc w dyecezyi przemyskiej oraz dla Zaczernia pod Rzeszowem przyznano po 1000 K, a dla Husakowa i dla Medyki po 2000 K.

Prócz tego przyznało K. B. K. na pomoc dla ludności ewakuowanej z parafii św. Szczepana w Krakowie 500 K; na rozpoczęcie akcyi w celu przyjścia z pomocą kobietom, których mężów uprowadzili Rosyanie z Mokrzyszowa wyznaczono 2000 koron; wreszcie na Bursę i Polski związek rękodzielniczy 5000 koron.

O prawników wojskowych. Jak to już donosiliśmy, celem wykształcenia zawodowych oficerów dla służby sprawiedliwości postanowiło ministerstwo wojny dopuścić do wojskowej praktyki prawniczej większą ilość aspirantów. Wojskowy dziennik „Streffleur“ przynosi o tem bliższe szczegóły.

O dopuszczenie do tej praktyki ubiegać się mogą czynni oficerowie i aspiranci oficerscy, oraz oficerowie i aspiranci oficerscy stanu nieczynnego i kadeci — aspiranci rezerwy, którzy nie przekroczyli jeszcze trzydziestego roku życia i są stanu wolnego. Kandydaci mają się nadto wykazać świadectwem z ukończenia studyów prawniczych i złożenia wymaganych egzaminów państwowych. Kandydaci, którzy ukończyli swoje studya na Węgrzech z wyjątkiem (Chorwacyi i Slawonii) mają się wykazać świadectwem ukończenia studyów prawniczych i złożenia egzaminów, a ponadto posiadać znajomość języka służbowego i znajomość języka węgierskiego, lub też jednego z języków krajowych monarchii w słowie i piśmie. Kandydaci, pełniący służbę przy obronie krajowej, muszą się wykazać ponadto osobnem pozwoleniem ministerstwa obrony krajowej względnie ministerstwa honwedów. Podania o dopuszczenie do wojskowej praktyki prawa wnosić należy do ministerstwa wojny w drodze służbowej. Do podań tych ma być dołączona lista kwalifikacyjna i wyciąg z protokołu karnego. Kandydaci, którzy stoją w polu lub zdolni są do służby frontowej, dopuszczeni będą do tej praktyki dopiero w terminie późniejszym. Z tego powodu każdy kandydat winien dołączyć do podania świadectwo lekarskie, stwierdzające stopień uzdolnienia do służby.

Z Muzeum Narodowego. Pierwszy wykład p. L. Lepszego o Leonardzie da Vincim, który odbędzie się w sali bibliotecznej Muzeum Narodowego, ilustrować będą następujące obrazy: Grobowiec Lodovica il Moro i Beatrycy d'Este, Certosa di Pavia Tum medyolański Verrochio, Chrzest Chrystusa. Portrety Leonarda da Vinci, Wieczerza Pańska. Gioconda, Obraz św. Anny Samotrzeciej, La belle Feronniere, Cecylia Galeranis w Muzeum ks. Czartoryskich, św. Jan Chrzciciel, Karykatury Leonarda. — Bilety wstępu nabywać można przy kasie dziennej Muzeum Narodowego w dniu odczytu wieczorem, przy wejściu od strony linii A—B.

Godziny urzędowe w Biurach kart chlebowych. Ze względu na rozpoczynający się z dniem dzisiejszym spis mężczyzn, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, godziny urzędowe w okręgowych biurach dla rozdawnictwa kart chlebowych, przez czas trwania tego spisu ustanawia się od godziny 9 do 1 z południa i od 4 do 8 popołudniu.

Rekwizycya metali. Ustanowiona przez Komendę placu w Krakowie Komisya wojskowa dla oszacowania i zakupna potrzebnych dla celów wojskowych metali, jak: miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu itp. urzędować będzie w dalszym ciągu dla dzielnic od XII do XX w lokalu przy ul. Podzamcze L. 30 (Dz. III.) w godzinach przedpołudniowych w dniach 9. i 10. marca b. r.

Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy powyżej wymienionych zapasów metali, które zostały już zajęte i spisane przez upełnomocnionych do tego przez Komendę placu agentów, aby je w terminie powyższym o godzinie 9 rano niezawodnie do lokalu urzędowania Komisyi wojskowej dostawili. — Właściciele metali, po odebraniu i oszacowaniu tychże otrzymają natychmiast od Komisyi przyznaną im zapłatę w gotówce.

Właściciele metali zapisanych, którzy według planu kupna obowiązani byli już poprzednio metale te oddać, obowiązkowi temu jednak z jakiejkolwiek przyczyny dotąd zadosyć nie uczynili, ze chcą je dostawić do Komisyi, dodatkowo w dniach wyżej oznaczonych. — Po ukończeniu urzędowania Komisyi, wdrożone będzie przeciw przekraczającym niniejsze zarządzenie, dochodzenie karne.

Nadto magistrat wzywa, aby osoby prywatne, nie czekając dalszych przymusowych zarządzeń, przedmioty sporządzone z powyżej wymienionych metali, które znajdują się w gospodarstwach domowych, a nie są niezbędne do prowadzenia tych gospodarsw domowych, dobrowolnie w poczuciu obowiązku patryotycznego do Komisyi dostawili. Za przedmioty te wypłacać będzie Komisya natychmiast przypadające z oszacowania należytości. — W razie wielkiej ilości zgłoszeń Komisya urzędować będzie jeszcze dodatkowo w dniu 11. marca.

Z krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. We środę 8. b. m. o godzinie 6 popołudniu w sali Towarzystwa lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4 odbędzie się zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1. „Demonstracye anatomo patologiczne“, prof. Dr Stanisław Ciechanowski. 2. „Uwagi o badaniu bakteryologicznem cholery“, prof. Dr Roman Nitsch..

Zamknięte sklepy. Zamykanie sklepów kolonialnych w śródmieściu trwa w dalszym ciągu. Przed sklepami codziennie wystają liczne grupy osób, przeważnie służących, kobiet i dzieci, oczekujących na otwarcie sklepu. Przed niektórymi sklepami w rynku ustawiają się szeregi, jakie tak często obserwujemy przed sklepami miejskimi. Dziś rano, z powodu targu, napływ ludności do sklepów spożywczych wzmógł się znacznie. Wskutek tego na żaluzyi jednego ze sklepów w rynku pojawiło się następujące ogłoszenie: „Z powodu wielkiego natłoku sklep nie będzie dziś otwarty“. Przypuszczamy, że właściciel uczynił to wyłącznie dla „odstraszenia“ tłoczących się, inaczej bowiem zamykanie sklepu na cały dzień niedałoby się usprawiedliwić.

Natłok publiczności w sklepach powoduje niedostatek cukru w mieście, a ponadto ograniczenie sprzedaży kawy i herbaty. Brak cukru daje się wielu gospodarstwom domowym dotkliwie odczuwać, podczas gdy inne posiadają nadmierny zapas tego artykułu. Wobec zapowiedzi karty cukrowej, która w Krakowie będzie wprowadzoną w drugiej połowie bieżącego miesiąca, wszyscy konsumenci pragnęliby się w pewien zapas cukru zaopatrzyć, co powiększa napływ kupujących, gdy tymczasem poszukiwanego towaru jest w Krakowie w stosunku do popytu minimalna ilość. Podobnie jak z cukrem zaczyna się dziać z kawą i herbatą, które również publiczność w przesadnej obawie magazynuje w nadmiernej ilości, utrudniając nabycie tych artykułów rzeczywiście potrzebującym biedakom.

„Dzieci dla dzieci“ — pod tym tytułem Komitet „Bursy Przemysłowej Panien polskich m. Krakowa przy Szkole Kobiet Tow. Pom. Przem.“ przygotowuje zebranie dziecinne na dzień 12. b. m. w sali Saskiej. Program zebrania, jak: deklamacya, śpiew, fortepian, w połączeniu z różnemi niespodziankami wykonany będzie siłami dziecinnemi. Początek o godz. 4., koniec o 7. Dochód przeznaczony na niedługo mającą powstać „Bursę przemysową dla dziewcząt sierót po poległych i ofiarach wojny“.

Odznaczenie żołnierza policyjnego. W uznaniu nieustraszonego i skutecznego wystąpienia podczas pożaru i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi, żołnierz policyjny, tytularny kapral Józef Buchała, z oddziału wojskowej straży policyjnej w Krakowie.

Z targu Ruch handlowy na targu dzisiejszym był słabszy niż na targu poprzednim, wskutek niedostatecznego dowozu najbardziej poszukiwanych artykułów jak: masło, mleko, ser. Cenę masła podniesiono z 6 K 40 hal. na 7 K za kilogram, ser o 20 hal., ziemniaki o 10 hal. na miarce. Natomiast zniżono cenę jaj na 10 hal. za sztukę, 5 K 60 h za kopę. Dowoz mleka na targ zmniejsza się stale, handel mlekiem przenosi się na poboczne ulice, do sień domów i do sklepików, gdzie nie obowiązuje taryfa maksymalna, wywieszona na targu. Celem przeciwdziałania temu pokątnemu handlowi mlekiem, magistrat zamierza podobno wydać odpowiednie zarządzenie i objąć ten artykuł taryfą dla całego miasta. Nie należy się jednakowoż łudzić, że taryfa przyniesie tu znaczniejsze polepszenie, ponieważ ilości mleka ona nie pomnoży, o co właściwie chodzi. Zarząd miasta powinien raczej dołożyć wszelkich starań, aby pomnożyć ilość mleka z Królestwa dostarczanego.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W sprawie robót polnych na polach sąsiednich i dalszych zbliżonych do frontu odbyła się onegdaj w gmachu siedziby komendy II. armii konferencya starostów z władzami wojskowemi. Przybyli starostowie ze Lwowa, Przemyślan, Brodów, Złoczowa, Zborowa i Kamionki Strumiłowej. Na konferencyi omawiano obszernie wspólną akcyę przy zasiewach wiosennych, przyczem wojskowość wyraziła ze swej strony gotowość dostarczenia koni, uprzęży, robotników, narzędzi rolniczych, urządzenia warsztatów na naprawę tych narzędzi oraz dostarczenia nawozów. Wszyscy starostowie zajmą się w swoich powiatach zorganizowaniem robót w polu. O ile nie wystarczą siły miejscowe, użyci być mają wszyscy zdolni do pracy mężczyźni. Na czas robót gospodarstwem domowem zajmą się kobiety i starcy, liczący ponad 60 lat. Według naszkicowanego planu praca odbywać się będzie w ten sposób, że po obróbce swoich obszarów, wszyscy obrabiać będą obce pola, oczywiście za wynagrodzeniem. Ponieważ w wielu miejscowościach znajdują się całe gospodarstwa opuszczone, przeto odnośne starostwo ustanowi kuratora, pod którego dozorem odbywać się będzie praca w polu. Wspólną akcyę przy zasiewach wiosennych ustalono w ten sposób, że obszary podpadające zarządowi komendy II armii podzielono na rejony, przyczem każde starostwo otrzyma ze strony władz wojskowych jednego oficera, który akcyą pokieruje. W okolicach Lwowa zajęci będą przy robotach przeważnie żołnierze i jeńcy, na prowincyi zaś wszyscy zdolni do pracy mężczyźni, opłacani według ustanowionej taryfy.

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Jak słychać, w dniach najbliższych zostanie zamianowany wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej p. Dr A b r a h a m, profesor prawa kościelnego na uniwersytecie lwowskim.

Brygadyer Piłsudski wyjechał dn. 5. b. m. ze Lwowa na kilkutygodniowy wypoczynek. Dn. 4. b. m. odbyło się konsylium lekarzy Dr Lesława Gluzińskiego i Dr Wiktora Czarneckiego. Stwierdzono osłabienie organizmu po przebytych chorobach malaryi i influency. Wskutek tego lekarze wskazali kilkutygodniowy odpoczynek. Brygadyer Piłsudski wyjechał na wieś.

Wojenny dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszy krajowych. Wydział krajowy — jak donosi „Gazeta Lw.“ — przyznał od 1. stycznia b. r. na rok 1916 wojenny dodatek drożyźniany pozostającym w czynnej służbie urzędnikom i funkcyonaryuszom, względnie funkcyonaryuszkom Wydziału kraj. i zakładów krajowych oraz służbie. Podstawy wymiaru i wysokość przyznanego dodatku są identyczne z zasadami dodatku przyznanego przez Rząd urzędnikom państwowym, z tą zmianą, że urzędnikom krajowym V. rangi, pobierającym dyety, jakoteż gażystom nie przyznał Wydział krajowy dodatku. Urzędnicy pobierający dyety z chwilą powrotu do Lwowa przyjmują dodatek drożyźniany.

Z Zakopanego. (Kor. wł.). Powiewy wiosenne, sygnalizowane ze wszystkich stron kraju, przybyły i tutaj. Od kilku dni Zakopane pławi się w ożywczych promieniach słonecznych, a śniegi na górach topniejące zapowiadają rychłe odrodzenie się natury. Życie w Zakopanem mimo przebrzmiałego sezonu, wcale jest ruchliwe, a często spotykane na ulicach nowe twarze stwierdzają, że i ruch przejezdnych ożywia się widocznie. Ze zbliżającej się wiosny cieszą się wszyscy, z wyjątkiem zwolenników sportów zimowych, których zastępy cywilne i wojskowe do niedawna spotykać można było wszędzie. Ruch towarzyski w Zakopanem zaczyna się ożywiać, do czego przyczynia się znacznie teatr Zjednoczonych artystów, prowadzony dobrze przez dyr. p. Dante Baranowskiego.

Onegdaj umieszczono w domu izolacyjnym podejrzanego o ospę portyera hotelu Centralnego. Równocześnie dla uniemożliwienia rozszerzenia się zarazy zamknięto w hotelu część mieszkańców, pozostawiając część drugą z właścicielką na czele na wolnej stopie, mimo, że ci właśnie ostatni w ustawicznym żyli kontakcie z rzekomo chorym, z którego usług do ostatniej chwili korzystali. Internowani w hotelu apelują do władz o uwolnienie ich z tego aresztu domowego, gdyż izolowanie połowy i to „mniej niebezpiecznych“ jest absurdem.

W niedzielę umarł tu X. Edward Borawski, emeryt. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano po nabożeństwie odprawionem w kościele parafialnym w Zakopanem.

Z Jaworowa donosi „Gaz. Wiecz.“ Miasto nasze szczęśliwie uniknęło zniszczenia w czasie inwazyi podczas gdy okoliczne miasteczka Janów, Niemirów i Wielkie Oczy prawie w zupełności zostały zniszczone. Jaworów ocalał i tylko domy i mieszkania tych, którzy opuścili miasto na czas inwazyi, zostały zrabowane. Z powiatu tutejszego największemu zniszczeniu uległo miasteczko Wielkie Oczy, które prawie całe wskutek pożaru powstałego od kul, spłonęło. Nadto w trzydziestu gminach są domy spalone z tego samego powodu, a szczególności ucierpiały wsie: Chotyniec, Młyny, Błonów (cały przysiółek Iwaniki), Lubienie, Wulka Sosnowska, Gnojnice, Kobylnica Ruska i Wołoska i Czeplaki. W tych wsiach jest około tysiąca gospodarstw zupełnie spalonych. Co do obszarów dworskich, to wszystkie dwory zostały zupełnie zrabowane, a dwór w Nahaczowie spalony, w Sarnach zaś wszystkie budynki dworskie rozebrane. Ludność ruska moskalofilska wsi: Jazów Nowy, Szkło, Starzyska i Cetula przy odwrocie wojsk rosyjskich opuściła swoje siedziby i podążyła w głąb Rosyi. W czasie inwazyi wsie te wraz ze swoimi gr.-kat. proboszczami przeszły na prawosławie. Akcya odbudowy zniszczonych gospodarstw tak wiekiej, jak małej własności postępuje w naszym powiecie raźno, dzięki energii kierownika starostwa Michałowskiego.

Z Mielca (kor. wł.). Miasteczko nasze ucierpiało stosunkowo niewiele podczas wojny i stosunki aprowizacyjne są — dzięki energii starosty p. Tyrowicza i komisarza rządowego p. Freindla — dość dobre, jedynie daje się odczuwać brak nabiału. Nowością korzystną, którą nam dała wojna, to szereg nowych sklepów chrześcijańskich; niewąt-

pliwie rozwiną się one lepiej z chwilą powstania Składnicy towarowej, której otwarcie niedługo ma nastąpić. Akcyę w tym kierunku prowadzi od dłuższego czasu powiatowy Zarząd Kółek rolniczych z prezesem p. Szaszkiewiczem na czele. Podnieść tu należy inicyatywę X. dziekana Pawlikowskiego, który ciągle pilnował tej sprawy i zasługę p. nadinż. Haładeja w kierunku zbierania udziałów w gotówce.

Gimnazyum nasze otwarte jako jedno z pierwszych zaraz w lipcu z. r. pod wytrawnem kierownictwem dyr. p. Tyrana rozwija się pomyślnie pomimo znacznych braków i w gronie i w szeregach młodzieży, a dowodem tego była klasyfikacya półroczna, w której tylko nieznaczny procent uczniów nie ukończył tzw. skombinowanej klasy. Grono pań z p. rejentową Kosińską na czele, korzysta z każdej sposobności celem przysporzenia funduszów, dla ulżenia doli naszych wojaków. Ożywiła się działalność Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych pod przewodnictwem prof. Chciaka, wzmógł się ruch towarzyski w kasynie powiatowem, w którem w dalszym ciągu czynny jest Dr Łojasiewicz, zajmujący się również sprawą wykładów uniwersyteckich, na które przyjeżdżają prelegenci z Krakowa w każdą niedzielę.

Z Kołomyi. (Kor. wł.) Aprowizacya naszego miasta, zwłaszcza ostatnimi czasy wiele pozostawia do życzenia. Tygodniowe zapotrzebowanie mieszkańców wynosi około 24.000 bochenków chleba; a tymczasem piekarnie wypiekają tylko 10.000 sztuk. Co reszta ma jeść? Swego czasu mieliśmy miesiące „cukrowe", obecnie znów naraz brak u nas cukru. O maśle, jajach, śmietanie i mleku tem mniej można wspominać. Artykułów tych bowiem bardzo trudno dostać, chociażby za bajońskie sumy. Słoniny i smalcu brak zupełny.

Parę tygodni temu powstało u nas trzecie z rzędu „Kino-Sokół". Przedstawienia odbywają się codziennie. Sala, szczególnie w niedzielę i święta jest zapełniona. Dobór programu tylko ze względów etycznych wiele pozostawia do życzenia. Opinia publiczna domaga się zmiany filmów, które nie nadają się żadną miarą, zwłaszcza dla młodzieży, uczęszczającej na przedstawienia.

Wystawa Krzesza. Z Wiednia donoszą: Arc. Karol Stefan onegdaj przedpołudniem zwiedził wystawę obrazów art. malarza Krzesza na wystawie opieki wojennej i zabawił tam przeszło godzinę. Arcyksiążę wyraził się wobec artysty z wielkiem uznaniem o wystawionych obrazach.

Powołanie pospolitaków do wojskowej służby kancelaryjnej. „Reichenberger Zeitung" donosi: Niemiecki Związek kupców podróżujących i pomocników zwrócił się do ministerstwa wojny z prośbą, aby niezamożnych, a pozbawionych obecnie pracy ajentów handlowych na podstawie o świadczeniach wojennych powołano do służby w wojskowych kancelaryach i w ten sposób zapewniono im materyalną pomoc, a sile zbrojnej państwa potrzebne siły urzędnicze. Ministerstwo wojny odpowiedziało, że prośby Związku nie może uwzględnić, ponieważ w najbliższym czasie przeprowadzony będzie w państwie spis pospolitaków, wolnych dotychczas od służby wojskowej, którzy następnie częściowo powołani będą do służby w kancelaryach wojskowych, w miejsce dotychczasowego personalu, przeznaczonego do służby na froncie.

Mianowania konsulów-Polaków. Cesarz zamianował, na wniosek ministra spraw zagranicznych, generalnym konsulem I. klasy generalnego konsula II. klasy Gustawa Trojana, a generalnym konsulem II klasy konsula Juliusza Doliwa Stępskiego.

Obszerniejszy teren wojenny. Granica pomiędzy dalszym a ściślejszym terenem wojennym została przesunięta i biegnie obecnie wzdłuż rzeki Bugu. Okręgi Tomaszów, Hrubieszów i Chełm zostały wydzielone ze ściślejszego a wcielone do dalszego terenu wojennego. Nadzwyczajne zarządzenia, obowiązujące dotąd we wspomnianych 3-ch okręgach, straciły swoją moc.

Organizacya polskich sądów w Królestwie. „Gazeta Radomska" donosi: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż niebawem mają być na obszarach Królestwa, przez wojska austro-węgierskie okupowanych, zaprowadzone w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, trybunały cywilne z atrybucyą na obszar całych byłych gubernii lubelskiej, radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej, b. sądów okręgowych. Jak wiadomo, obecnie funkcye te spełniają wydziały cywilne, przydzielone do wojskowego sądu c. k. komend obwodowych, czynnych w każdym powiecie (obecnie obwodzie), z atrybucyą jednocześnie b. sądów okręgowych, gminnych i sędziów pokoju. A zatem obecnie jest tyle sądów okręgowych, ile jest komend obwodowych. Ustanowienie trybunałów cywilnych z atrybucyą poprzednią, co do materyi spraw i terytoryalności, skupi życie prawne b. gubernii z powrotem: w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie, czyli w tych ośrodkach, gdzie mieszczą się wydziały hipoteczne, gubernialne, gdzie mieszkają adwokaci przysięgli i gdzie ludność z dawien dawna przyzwyczaiła się do załatwiania wszelkich swoich interesów.

Z Łodzi donosi „Gaz. Polska": Policya łódzka 17 lutego ogłosiła następujące rozporządzenie w sprawie kwitów rekwizycyjnych: „Właścicieli wszystkich jeszcze nie zgłoszonych kwitów rekwizycyjnych wojsk niemieckich, armii austryackiej oraz Polskiego Legionu wzywa się, ażeby je zgłosili w dniach poniżej wyliczonych w biurze wypłaty kwitów, oddział 7 (z wyjątkiem kwitów na piasek i kamienie, robociznę przy budowie szos, oraz za konie zastrzelone z powodu choroby). — Wszelki handel kwitami jest zakazany. Kto przedłoży kwity fałszowane, zakupione albo ukradzione, będzie ukarany. Kwity należy podać w stanie czystym, niepodarte. Te osoby, u których odbywały się rekwizycye przez wyżej wymienione wojska bez wydawania kwitów, mają wnieść krótkie, pisemne zeznania o miejscu, czasie, sposobie i wielkości rekwizycyi. Należy w nich podać dalej pretensye jak i świadków rekwizycyi i możliwie nazwę odpowiedniego oddziału wojsk (pułk, kompanie itd.)"

Tu następuje wyliczenie dni oraz biur, kiedy i dokąd mają się interesowani zgłaszać, poczem obwieszczenie wyłuszcza: „Kwity po tych terminach oraz zgłoszone pretensye stracą swe znaczenie. Wyraźnie podkreśla się, że spłata pretensyi rekwizycyjnych jest ze strony państwa niemieckiego dobrowolnym środkiem, tak, że prawnie pretensye zainteresowanych nie mają znaczenia. Prezydent cesarskiej, niemieckiej policyi J. W.: v. Zitzewitz".

Z Poznania. Dn. 1. marca odbył się w Poznaniu koncert pp. Póżniaka i Szpanowskiego. Punkt ciężkości koncertu stanowił fortepian i Chopin był wielką atrakcyą wieczoru, Chopin w interpretacyi p. Póżniaka, który posiada reputacyę znakomitego odtwórcy kompozycyi szopenowskich. P. Póżniaka poprzedziła fama jednego z najlepszych interpretatorów Chopina, stąd też zainteresowanie koncertem było znaczne. Najpiękniej w jego koncercie chopinowskim wypadł Polonez — jak pisze recenzent „Dz. Pozn." — oddany z temperamentem i siłą; były w nim ustępy wspaniałe i dawał on sposobność artyście do pokazania w całej pełni swego wirtuozowstwa, wybitnemi zaletami jego gry są siła, pewność tonu, fortissima zawsze pięknie cieniowane i sentyment w pianissimach. Uwieńczeniem popisów koncertowych było wykonanie na dwa fortepiany walca op. 39 Brahmsa i Ronda Chopina. Ostatnie dwa utwory grał z p. Póżniakiem jego utalentowany uczeń p. S. Potrykowski. — Obok Chopina grał p. Póżniak „Rapsodye węgierskie" Liszta, uwydatniające jego siłę, temperament i znaczną pewność w opanowaniu technicznych trudności. — Reszta koncertu składała się z popisów skrzypcowych p. Szpanowskiego. Grał on z dużem powodzeniem Griega sonatę op. 13, waryacye na temat Corelli'ego i dwa efektowne utwory Kreislera, Caprice Viennois i in.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Ślub p. Jadwigi Zaleskiej, córki p. Stanisława i Zofii Zaleskich z p. **Tadeuszem Krafftem,** przemysłowcem z Warszawy, odbył się dnia 4. marca b. r. w kościele św. Mikołaja w Krakowie.

Podziękowanie. Za wesołą i miłą rozrywkę tak zwany podwieczorek karnawałowy, który się odbył za staraniem PP. Czerwonego Krzyża w szpitalu WW. SS. Nazaretanek, Warszawska 15 — składamy zacnym PP. szczególnie p. Czaputowiczowej jako też p. szefowi Dr Langowi, pp. star. lekarzowi Żakowi i Schellhammerowi, XX. Kapelanom i Wiel. SS. Nazaretankom nasze najserdeczniejsze podziękowanie. **Wdzięczni chorzy.**

Konkurs. Redakcya „Ludu katolickiego" ogłasza konkurs na napisanie powieści ludowej, naznaczając nagrodę w wysokości 800 K, 500 K i 300 K.

Równocześnie zastrzega sobie wspomniana redakcya prawo zakupna drogą porozumienia się z autorami i prac nie nagrodzonych.

Powieści nadsyłane na konkurs mają przedstawiać dolę i niedolę ludu naszego. W wątku powieściowym nie jest rzeczą wskazaną poruszać obecne zdarzenia dziejowe i bieżące zagadnienia polityczne — natomiast za odpowiedni uważa redakcya temat wzięty z emigracyi, tą jednak uwagą nie myśli krępować autora. Tendencya powieści ma być szlachetna, oparta na motywach religijnych i narodowych. Należy unikać przedstawiania scen miłosnych, co najwięcej mogą one być z lekka dotknięte. Język i styl muszą być czyste, piękne i żywe — mogą je ożywić ustępy podane w gwarze ludowej, lecz ta musi być prawdziwie i wzorowo odtworzoną. Objętość powieści ma wynosić 12 do 15 arkuszy druku. Powieści nagrodzone stają się własnością redakcyi „Ludu Katolickiego". Czas nadsyłania utworów pod adresem redakcyi (Tarnów, ul. Chyszowska l. 5) upływa z końcem roku 1916.

Do oceny prac zaprosiła redakcya fachowe siły literackie.

Koło Kobiet Towarzystwa Pomocy przemysłowej otwiera w tych dniach pracownię obuwia z drewnianą podeszwą, zwraca się przeto do wszystkich, którzy mogliby polecić zdolnych, pracowitych chłopców obznajomionych z robotą stolarską, aby ich skierowali do biura Koła Kobiet ul. Straszewskiego l. 28 w godzinach między 11—1 w południe.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się 9 b. m. od 6—7 wieczorem w kaplicy Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary, na którą Komitet Zjednoczonych Sodalicyj krakowsk. zaprasza wszystkie Sodalicye.

Na K. B. B. złożono w dalszym ciągu: SS. Bernardynki z Krakowa (zebrane w Ameryce przez p. Bronsławę Sikorską) 45 K; T. i J. Dąbrowscy zamiast podarunku imieninowego 10 K; M. R. 2 K; II Szkoła realna w Krakowie (dodatkowo) 4 K; Józefa Krobicka z Mikołaja na Kolumny Sanitarne 50 K; Księżniczka Jadwiga Sapieżanka 1.500 K; Komitet Ratunkowy w Chicago od X. Wawrzyńca M. Cymona 2.136 K; Bar. Helena Ziemiałkowska za pośrednictwem Ekscel. Min. Morawskiego 100 K; Parafia św. Kazimierza z Newark w Ameryce przez X. prob. Knappeka 7.645 K 25 h; Komitet Generalny Szwajcarski w Vevey dla Dąbrowy Górniczej 15.000 K; J. Koch z St. Martin (Rheinpfalz) 140 K 84 h; X. Miśkowiec z Mucharza z przedstawienia z „Jasełek" przez dzieci szkolne odegranych na „Rodzinę Sierocą" 160 K; X. Miśkowiec z Mucharza z przedstawienia z „Jasełek" przez dzieci szkolne odegranych na „Dom Sierocy" 159 K; X. Fryderyk Cywiński (Żurawno) 10 K; Urząd parafialny w Brzeziu 12 K; X. Jacek Brońka (Bobrek) 50 K; Dzieci szkolne w Spytkowich ad Zator (dla biednych dzieci) 18 K; X. Stansław Żeliwski (Choczenia) 100 K; Anastazy Chmurski (Kraków, za styczeń i luty po 15 K) 30 K; Hałaciński (Żywiec) 100 K; X. Albin Mydlarz, Feldkurat m. R. Spital Nr. 3/11 Etappenpost 163 500 K; Maryan Starzew...i 3 K 40 h; Wojciech Węgrzyn od towarzyszy broni 20 p. (Tarnów) 17 K 2 h; Spółka oszczędności i pożyczek w Sieklówce p. Jasło 27 K; Parafia Rychwałd ad Żywiec 251 K 10 h; Parafia Szczakowa 72 K 25 h; X. Wł. Bachorz ze Szczakowej 10 K; Wilhelm Turcza (Wien III/1) 20 K, X. Józef Kozak (Lachowice) na szczepienie ospy 50 K, na sieroty po Legionistach 50 K; Urząd parafial. Theresienfeld Nied. Oest. 120 K; Dorota Dziubowa z Rudz p. Zator 18 K 23 h; Antonina Hetmańska z Zatora 19 K 85 h; Rozalia Warmuz z Laskowej p. Zator 14 K 15 h; Ze skarbony w kościele paraf. w Zatorze 28 K 50 h; Stanisław Witwicki z Rudz p. Zator 10 K; X. Jan Wąchała z Bośni 10 K; Polacy z Bośni za pośredn. X. Jana Wąchały 120 K 48 h. — Powtórzone z powodu pomyłki: X. Jan Orłowski prob. parafii katol. w Blossburg, Pa. U. S. A: 778 K:

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Środa dnia 8. marca o godz. 7 wieczór prof. dr A. Krzyżanowski Rolnictwo w Polsce (cz. II.).

Piątek, dnia 10. marca o godz. 7 wieczór prof. dr J. Chrzanowski: Stanisław Staszyc.

Niedziela, dnia 12 marca o godz. 7 wiecz. Doc. Dr Wł. Konopczyński: Komisya edukacyjna.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 7. marca: „Ciocia z Honfleur".

Środa 8. marca: „Świeczka zgasła", „Jestem zabójcą" i „Wysokie C".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa 8, czwartek 9, piątek 10, sobota 11 „Ptasznik zTyrolu".

Wiadomości literackie.

Pamiątka inwazyi.

Przed niedawnym czasem opuściły prasę „Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacyi rosyjskiej Lwowa 1914—1915", wydane we Lwowie. Szereg pomieszczonych w tej interesującej broszurze dokumentów rozpoczyna odezwa wydana d. 31. sierpnia 1914 rano przez obejmujące zarząd miasta prezydyum Rutowski-Stahl-Schleicher. Wydaje ono lakoniczne zarządzenia co do utrzymania spokoju i ładu w mieście, a kończy się wyrazami: „Żadnych prowokacyj! — Na Boga! Spokój, ład, porządek".

Wśród odezw wydanych przez władze rosyjskie zwraca uwagę podany do wiadomości Lwowian komunikat głównego zarządu sztabu generalnego, oświadczający, że Rosya walczy na skutek wyzwania wspólnego wroga całej Słowiańszczyzny. „Polacy, zarówno na terytoryum rosyjskiem, jak i w granicach Niemiec i Austro-Węgier, którzy udowodnili swoją lojalność, będą się znajdowali pod specyalną opieką naszej armii i rządu w sensie zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia od wszelkich gwałtów".

Znany manifest W. ks. Mikołajewicza do Polaków, obiecujący zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod berłem cesarza rosyjskiego ukazał się z rozkazu władz w pismach lwowskich d. 15. września, manifest zaś tegoż naczelnego wodza do ludów Austro-Węgier został w podobny sposób podany do publicznej wiadomości d. 25. września 1914.

W broszurze znajduje się także mowa generał-gubernatora Galicyi, hr. Bobrinskiego z d. 10. września, wygłoszona przy przyjęciu polskiej deputacyi — mowa, która gruntownie rozwiewała iluzye, jakie tu i ówdzie naiwność wysnuła sobie ze słów manifestu naczelnego wodza. Zainaugurowana w ten niefortunny sposób era hr. Bobrinskiego zaznaczyła się szeregiem administracyjnych zarządzeń, coraz bardziej ścieśniających prawa obywatelskie. „Postanowienia obowiązujące z d. 19. września" rozszerzyły w dotkliwy sposób prawa cenzury, nazajutrz zaś ukazały się „Postanowienia obowiązujące" zabraniające funkcyonowania wszelkich towarzystw, związków, klubów.

Przy końcu broszury czytamy zawiadomienie hr. Bobrińskiego z d. 22. kwietnia 1915 o mającej nastąpić wizycie cara, a dnia następnego wyrazy zadowolenia i podziękowania monarchy „za porządek w mieście, który był podtrzymywany przez samych mieszkańców miasta".

Zdenerwowanie, jakie wywołały już w maju postępy ofenzywy austryacko-niemieckiej, odbiło się także w dziedzinie obwieszczeń. „Postanowienie obowiązujące" z 30. maja grozi ciężkiemi karami wójtom gmin, w których kryją się szpiegowie, dezerterzy i t. d. Dn. 2. czerwca wydał hr. Bobriński ogłoszenie w sprawie ewakuacyi ludności męskiej w wieku popisowym. Tekst był ułożony podstępnie tak, że nikt nie wiedział na pewne, czy to zalecenie, czy też rozkaz, któremu bezwarunkowo należy być posłusznym.

Było to ostatnie rosyjskie ogłoszenie na murach miasta Lwowa. W niespełna trzy tygodnie później nie pozostało ani śladu z nieproszonych „oswobodzicieli" i ich „postanowień obowiązujących".

Odezwy i rozporządzenia rosyjskie wydane we Lwowie pozostaną cenną pamiątką historyczną z niezwykłego a tak bolesnego dla miasta okresu, oświetlającą gospodarkę najeźdców w stolicy kraju.

Rosyjskie straty.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi ze Sztokholmu: Według oficyalnych wojskowych cyfr statystycznych, straty rosyjskie w roku 1915 wynoszą — jak donosi „Degens-Nyheter" — 1.942.620 ludzi; mianowicie: poległych 406.348, zmarłych wskutek ciężkich ran 201.122, zaginionych 476.155, rannych 573.269.

Od początku wojny aż do r. 1916 utraciła Rosya w korpusie oficerskim 125.433 ludzi, w liczbie powyższej 1.775 pułkowników i 277 generałów.

Ultimatum do Portugalii?

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi, iż według informacyi „Corriere della Sera" z Londynu, wyjazd wielu rodzin niemieckich z Portugalii uzasadnia pogłoskę, że rząd niemiecki wystosował do Portugalii z powodu skonfiskowania przez nią niemieckich parowców, ultimatum. Według głosów prasy hiszpańskiej, poseł niemiecki w Lizbonie zażądał zwrotu okrętów w przeciągu 48 godzin, grożąc w przeciwnym razie, w myśl wskazówek swego rządu, opuszczeniem Portugalii. Rząd portugalski obstaje jednak przy rekwizycyi.

Odmowa Portugalii.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak „Berliner Tageblatt" donosi, lyoński „Progres" otrzymał z Lizbony wiadomość, iż rząd portugalski w odpowiedzi na niemiecki protest oświadczył, że Portugalia nie zmieni swych zarządzeń w sprawie konfiskaty niemieckich okrętów handlowych.

Groźba odcięcia.

Zurych. (Tel. pryw.) „Tagesanzeiger" donosi: Pierścień ogniowy niemieckiej artyleryi, objął już prawie trzy czwarte obwodu twierdzy. Załodze Verdun grozi niebezpieczeństwo, ponieważ jedyna na południowy zachód biegnąca linia kolejowa znalazła się w promieniu działania niemieckiej artyleryi. Okoliczność ta tłómaczy coraz to nowe rozpaczliwe francuskie kontrataki.

Bitwa pod Verdun.

Genewa. (Tel. pryw.) Prasa paryska, która jeszcze wczoraj głosiła, że ofenzywa niemiecka przeciw Verdun ustała, przewiduje dzisiaj, że drugi okres niemieckiej ofenzywy wkrótce się rozpocznie.

Joffre i Galieni o Verdun.

Genewa. (Tel. pryw.) „Petit Parisien" opisuje niebywałą panikę, jaka wybuchła ubiegłego piątku w Paryżu. Spowodować ją miała bojaźliwość deputowanych, którzy fałszywie widzieli zupełną klęskę upadku Douaumont. Parlamentarna komisya wezwała Joffre'a i Galieni'ego do Paryża, aby zdali sprawę ze stanu rezerw i amunicyi w Verdun. Obaj generałowie zgodnie wyjaśnili, że obrońca Verdun gen. Petain posiada zupełne zaufanie naczelnej komendy.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dnia 4 marca popołudniu: Walka artyleryi w obszarze Verdun była w ciągu nocy w różnych odcinkach żywo kontynuowaną, bez jakiegokolwiek współdziałania ze strony piechoty. Koło Eparges przeszkodziliśmy przeciwnikowi w obsadzeniu utworzonej wybuchem jednej z jego min, wyrwy. Z innych odcinków frontu oprócz zwyczajnej akcyi artyleryi, nie ma nic do doniesienia.

Komunikat wieczorny: W Argonach ostrzeliwaliśmy w obszarze na południowy wschód od Vanquois niemieckie urządzenia i zniszczyliśmy wiele osłon.

W obszarze Verdun trwało przez cały dzień bardzo gwałtowne ostrzeliwanie na lewym brzegu Mozy, koło Cote 304 i Cote Oie. Na prawym brzegu Mozy, podjął przeciwnik po gwałtownym ogniu skierowanym na las Handremont (na wschód od Cote Poivre) atak na nasze stanowiska, który wstrzymany został ogniem artyleryi i karabinów maszynowych. Przedpołudniem powiodło się Niemcom znowu usadowić się we wsi Douaumont, z której poprzedniego dnia wieczorem wyparliśmy ich. Walka o posiadanie wsi, prowadzona z niezwykłą zaciętością, trwa dalej ze zmiennem szczęściem. W kotlinie Woevre umiarkowana działalność artyleryi.

W Lotaryngii zdobyliśmy w okolicy stawu Thiaville po przygotowaniu działowem kilka nieprzyjacielskich rowów i wzięliśmy 60 jeńców, 2 karabiny maszynowe i 1 miotacz min.

Zapasy o Douaumont.

Kolonia. (Tel. pryw.) Osobny sprawozdawca „Köln. Zeitung" donosi: Walki w obszarze Verdun, po kilku dniach stosunkowego spokoju i przystosowywania się do nowo zdobytych stanowisk, na nowo ożywiły się. Zdobycie wsi Douaumont, wspierającej wydatnie niemieckie stanowiska w forcie Douaumont, tudzież w warownych punktach Bezonville i Hardaumont, skłoniło Francuzów do próby odzyskania jej z powrotem. Zasypywali oni wieś gradem pocisków, i podjęli kontratak, który na skraju wsi załamał się wskutek oporu Niemców.

Francuskie nadzieje.

Genewa. (Tel. pryw.) Ajencya Havasa donosi o przebiegu ostatnich walk pod Verdun: W nocy z czwartku na piątek i przez cały dzień następny szalała walka ze zdwojoną gwałtownością. Szczególnie zażarte boje stoczono w pobliżu wsi Douaumont. Niemcy wdarli się do wsi Douaumont, gdzie walczono krwawo do wieczora. Nasze gwałtowne działania ofenzywne pozwoliły nam usadowić się u wylotu wsi. Umocnienia forteczne, graniczące z wsią Douaumont, są w naszem posiadaniu. Na innych częściach frontu odrzuciliśmy ataki nieprzyjacielskie. Walki o Douaumont są tylko epizodem w wielkich obecnych zapasach, które wahając się raz w tą to znów w inną stronę nie przybierają tak poważnego charakteru, by miały zachwiać nasze pełne zaufanie do wyniku tych walk.

Atak powietrzny na Anglię.

Londyn. (B. kor.) Urząd wojenny donosi: Jak sądzą, we wczorajszym ataku na Anglię wzięły udział trzy Zeppeliny. Przeleciawszy ponad wybrzeżem ruszyły one w różnych kierunkach. Nawiedzony został obszar Yorkshire, Rutland, Huntington, Combridgeshire, Norfolk, Essex i Kent. O ile wiadomo, rzuconych zostało ogółem 40 bomb. Zabitych zostało trzech mężczyzn, cztery kobiety, pięć dzieci, a 33 osoby ranne. Zniszczone zostały dwie terasy domów, jakoteż blok domów dla ubogich został poważnie uszkodzony.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów

Włochy.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat włoski z dn. 2 marca. Mały nieprzyjacielski atak koło Marter (Val Sugana) został odparty. Nasza ciężka artylerya ostrzeliwała ze skutkiem stacyę kolejową Toblach. Na całym froncie Soczy trwa niepogoda; w wyżej położonych regionach opady śnieżne. Mimo to były nasze patrole nadzwyczaj czynne; obrzucając przeciwnika w jego rowach strzeleckich ogniem karabinowym i granatami ręcznymi.

Artylerya mogła ostrzeliwać ważne objekty a między nimi również stacyę kolejową Santa Lucia. Jedna z naszych bateryj, która odważnie przesunięta została w korzystne stanowiska, rozpoczęła niespodziewany a skuteczny ogień na nieprzyjacielskie baraki i osłony poza Podgorą.

Komunikat z dn. 3 marca: Zaspy śnieżne, jakie panują w wysokich górach i dochodzą miejscami do zwyż 5 metrów grubości, jakoteż liczne lawiny, zatamowały działalność naszej artyleryi i patroli. Na froncie Gorycyi rozwijała nieprzyjacielska artylerya żywą działalność skutecznie przez nas zwalczaną.

Ameryka a Niemcy.

Berlin. (B. kor.) Przedstawiciel Biura Wolffa donosi z Waszyngtonu: Republikański poseł Mondell zaatakował w Izbie reprezentantów politykę zagraniczną rządu i domagał się usilnie przyjęcia swego wniosku, który przestrzega Amerykanów przed używaniem uzbrojonych okrętów handlowych. Uzasadniał on swój wniosek tem, że ktoś, kto w dzisiejszym czasie wśród obecnych stosunków jedzie okrętem uzbrojonym do walki i przeznaczonym do okolicy leżącej w terenie wojny, uprawia albo politykę przeciwną honorowi narodu, albo jego zamiarem jest zawikłać naród w wojnę,

Ostatnie niemieckie zawiadomienie w sprawie wojny łodziami podwodnemi było omawianem na posiedzeniu gabinetu i na konferencyi specyalnej między prezydentem Wilsonem a sekretarzem Lansingem, jednakże nie powzięto żadnej uchwały. Postanowiono poczekać na dane dotyczące ataków na łodzie podwodne, które to dane znajdują się w drodze z Berlina i Londynu.

„Evening Post" donosi z Waszyngtonu: Gabinet omawiał rozmaite możliwości wynikające z nowego niemieckiego memoryału. Ogólnem było zapatrywanie, że Stany Zjednoczone powinny się zapytać w Anglii, czy prawdą jest, że angielskie okręty handlowe otrzymały tajne wskazówki, aby używały uzbrojenia w sposób ofenzywny przeciw niemieckim łodziom podwodnym i czy dane o podobnych wypadkach użycia uzbrojenia przytoczone przez Niemcy zgadzają się z odnośnemi angielskiemi sprawozdaniami.

Dookoła Salonik.

Genewa. (Tel. pryw.) Według doniesienia pism londyńskich, straż nad linią kolejową Monastyr — Saloniki utrzymywaną jest po porozumieniu między greckiemi a francuskiemi władzami wojskowemi, przez mieszane oddziały wojsk greckich i anglo-francuskich.

Rumuńskie nastroje.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Z Bukaresztu donoszą tutaj, że w rumuńskich kołach politycznych żywo omawiany jest fakt, iż organ Take Jonescu „Romanie" bierze gabinet Bratianu w obronę przed umiarkowanymi dziennikami. Do Bukaresztu przybył delegat rządu serbskiego, znajdującego się na Korfu, Sainović, celem prowadzenia obrad z rządem rumuńskim. Został on już kilka razy przyjęty przez Bratianu. W obradach tych brał również udział rosyjski poseł w Bukareszcie. Treść obrad pokryta jest tajemnicą.

Japonia a Rosya.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" przynosi wiadomość z Tokio, iż Mikado przyjął niedawno na dłuższej konferencyi marszałków Cyama i Jagamata, prezydenta ministrów hr. Okumę i ministra spraw zewnętrznych br. Ischii. Powód i przedmiot tych obrad trzymany jest w tajemnicy. Domyślają się jednak, że radzono nad kwestyą ściślejszego związku Japonii z Rosyą.

Odbudowa Belgradu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi z Belgradu: Wojskowy oddział budowniczy rozwija żywą działalność, aby najważniejsze budowle, które silnie ucierpiały przez bombardowanie, doprowadzić do poprzedniego stanu. Zupełnie zniszczony zakład elektryczny pracuje dalej w znacznej części. Sieć przewodów, która do celów oświetlenia na nowo została przywróconą, obejmuje obecnie 75 kilometrów. Od czasu obsadzenia Belgradu położono ogółem 800 kilometrów przewodów i kabli. Pozatem zbudowano dla ludności dwie wielkie łaźnie, w których 5000 ludzi dziennie może znaleźć kąpiel, oraz trzy zakłady, usuwające robactwo dla użytku 2000 ludzi dziennie. Wszystkie szpitale zaopatrzono w urządzenia kąpielowe. Poza niezliczonemi drobnemi naprawami domów, przywrócono do pierwotnego stanu 30 budowli, między innemi akademię wojskową, urząd gminny, kasyno oficerskie.

NADESŁANE

†

JÓZEFA z Lisowskich GODZICKA

żona przemysłowca i radcy miejskiego

przeżywszy lat 56, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 7 marca 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 47 przy ulicy Grodzkiej wprost na cmentarz nastąpi we czwartek dnia 9 marca b. r. o godzinie 3-ie popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż, córka, zięć i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dnia 10 marca b. r. o godz. 8 rano w kościele parafialnym św. Piotra.

Osobnych zawiadomień nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Podziękowanie.

Za otrzymane tak liczne dowody współczucia z powodu śmierci najukochańszej Matki Maryi 1-voto Skrzyńskiej, 2-voto Żupnikowej, jak również za wzięcie udziału w Jej pogrzebie, składamy tą drogą Przewielebnemu Duchowieństwu, Gronu Nauczycielskiemu w Grzegórzkach i Obywatelstwu, jak również licznym Znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Mąż, córki i wnukowie.

Podziękowanie.

Za współczucie, okazane nam z powodu ... naszej nieodżałowanej Matki, składam ... najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Rozw.